Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 39. Nowy Targ, dnia 25 września 1932 r. Rok XX.

Sprawozdanie z Obrad XVI zjazdu Związku Podhalan.

W poprzednich numerach naszej Gazety ogłosiliśmy sprawozdanie prezesa Związku Podhalan p. dyr. J. Zachemskiego — obecnie przedstawiamy czytelnikom przebieg ostatniego Zjazdu Podhalan w Poroninie.

6 sierpnia odbyło się Zebranie delegatów Ognisk, w którem wzięli udział posłowie ziemi podhalańskiej: Gwiżdż, Galica, Hyla, Różak, Wawrzynowski, — dyr. Stopka, nadto licznie reprezentowane były przez swoich delegatów Ogniska warszawskie i krakowskie. Omawiano sprawę budowy pomnika Orkana w Nowym Targu, przyczem jednomyślnie uchwalono, by zamiast pomnika ufundować dom podhalański jego imieniem w Nowym Targu, w którymby się skupiało życie kulturalne Podhalan. Imieniem gminy zapewnił burmistrz Rajski, że miasto na ten cel da plac pod budowę oraz część materjału budowlanego. Oprócz tego poruszono sprawy: a) wystawy podhalańskiej w Warszawie i Poroninie, przyczem ustalono konieczność i celowość urządzenia tych wystaw w wymienionych miejscowościach. Rada delegatów przy omawianiu Gazety Podhalańskiej jednomyślnie stwierdziła wysoki poziom Gazety Podhalańskiej, uchwalając komitetowi redakcyjnemu podziękowanie za wydatną pracę publicystyczną. Obrady Zjazdu delegatów Ognisk zakończono uchwaleniem następujących wniosków oraz wyborem Zarządu Głównego.

I. Walny Zjazd postanawia poprzeć inicjatywę Ogniska Warszawskiego w sprawie urządzenia w stolicy wystawy regjonalnej.

II. Walny Zjazd postanawia zwrócić się do władz wojskowych w sprawie specjalnego regjonalnego umundurowania orkiestr podhalańskich dywizji. Wnioski w sprawie centralnego biura letniskowego i w sprawie zmiany statutu oddano do decyzji Zarządowi Głównemu.

III. Walny Zjazd Podhalan w Poroninie uchwala poprzeć budowę domu podhalańskiego w Krakowie i wzywa Ogniska Związku Podhalan do udzielenia wszelkiej pomocy w związku z rozsprzedaniem cegiełek na ten cel.

IV. Zjazd Podhalan najusilniej zaleca wszystkim Ogniskom pracę nad podniesieniem kultury gospodarczej Podhala.

V. Zjazd Podhalan uprasza Zarząd Główny i wszystkich literatów podhalańskich do podjęcia myśli napisania utworu scenicznego, któryby odzwierciedlał życie i dążności górali.

VI. Zjazd Podhalan zwraca się do Zarządu Głównego, aby wszelkiemi siłami poparł u miarodajnych czynników budowę szkoły w Poroninie.

VII. Zjazd Podhalan postanawia urządzać co roku Targi podhalańskie w Poroninie.

VIII. Zjazd Podhalan uznaje potrzebę postawienia letnisk podhalańskich na odpowiedniej wyżynie, do czego w pierwszym rzędzie ma służyć plan regulacyjny rozbudowy wsi podhalańskiej. W tym celu zwraca się do Wydziału Powiatowego z prośbą o poczynienie odpowiednich kroków.

IX. Zarząd Główny Zw. Podhalan postanawia

zwrócić się do Kuratorjum i Dyrekcji gimnazjum w N. Targu, o życzliwe traktowanie sprawy otwarcia średniej szkoły żeńskiej w N. Targu i jej pomieszczenie.

X. Zarząd Główny i poszczególne Ogniska dołożą starań celem przyjścia z pomocą Spółdzielniom mleczarskim na Podhalu w kierunku ułatwieniu im zbytu produktów.

XI. Walny Zjazd postanowił za wybitną pracę dla dobra Podhala nadać godność członka honorowego dyr. Dorawskiemu i P. Tatarównie.

Wniosek dr. Kipty w sprawie odznaki honorowej odesłano do Zarządu Głównego.

Skład nowego Zarządu Związku Podhalan: Prezes: dyr. J. Zachemski, I v. prezes: poseł F. Gwiżdż, II. v. prezes: radca J. Gibas, I. sekretarz: prof. L. Wyrostek, II. sekretarz: M. Dusza, skarbnik: J. Chmielak.

Członkowie Zarządu: Gen. A. Galica, Ks. Prof. dr. J. Kaczmarczyk, dyr. W. Krzeptowski, inż. Czubernat, dr. Ciszek, dr. Kipta, dyr. A. Stopka, Ks. dr. Machay, poseł Różak, dyr. Drużbacki, Ks. Możdżeń, dr. Kawczak, mgr. Janota, red. Ant. Zachemski, Różański Zygmunt, Olszewski Jan, Majerczyk Fr., prof. L. Stopka, Bryja W., Giżycki Wł., Dyr. Tryszczyło, Gaździak Józef.

Zastępcy czł. Zarządu: Szczepański St. Pluciński, Dorula Wład., Wicherek, radca Fr. Sroka, J. Gal,

Komisja Kontrolująca: przewodniczący Dr. Fr. Cikowski, członkowie: Czekowski.

Następny Zjazd Podhalan zaproszony został przez Ogniska w Makowie i Radziechowie.

M. Dusza
sekretarz Zarządu Główn.

O pomnik dla śp. Stanisława Witkiewicza.

Jak donosiliśmy, podjęło jeszcze przed kilku miesiącami Tow. „Związku Górali“ w Zakopanem chwalebną myśl uczczenia pamięci wielkiego artysty, krytyka i obywatela, jakim był śp. Stanisław Witkiewicz, przez postawienie Mu odpowiedniego pomnika.

Ostatnio, bo 14 września br. odbyło się pod przewodnictwem dyr. Wojc. Krzeptowskiego, prezesa Tow. „Związku Górali“ w lokalu własnym tej organizacji, posiedzenie Komitetu budowy pomnika, w którem wzięli udział między innymi: prof. Jan Gwalbert Pawlikowski dalej przedstawiciele rodziny Witkiewiczów w osobach p. arch. Jana Witkiewicza star. i Marji Witkiewiczównej młod., następnie majr. Adam Dobrodzicki dyr. Zakł. Szkoły Przemysłu Drzewnego, prof. Wojciech Brzega, znany artysta-rzeźbiarz.

Na zebraniu powyższem wyłoniono Komitet ścisły, do którego wchodzą przedstawiciele Tow. „Związku Górali“, Zarządu gminy i Uzdrowiska Zakopane Związku Podhalan, Polsk. Two Tatrz., Muzeum Im. Chałubińskiego, Komitetu Witkiewiczowskiego, Zw. naucz. szkół powszech., zakopiańskiej szkoły przemysłu drzewnego, sztuki podhalańskiej, Zarządu Fundacji Kórnickiej.

Prezydjum Komitetu ścisłego stanowią: dyr. Wojc. Krzeptowski jako przewod., prof. Wojc. Brzega jako jego zastępca, dr. Jan Galarowski — sekretarz Stanisław Czarniak — zastępca sekretarza, oraz dyr. Stan. Roj jako skarbnik.

Skład Komitetu szerszego będzie podany do wiadomości przy najbliższej sposobności.

Obowiązkiem Komitetu ścisłego będzie ogłoszenie w czasie najbliższym konkursu — oczywiście bezpłatnego i wyłonienie sądu konkursowego, następnie przeprowadzenie akcji w kierunku zainteresowania budową pomnika głównie miejscowego społeczeństwa, oraz licznych w kraju zwolenników stylu zakopiańskiego, którego twórcą był właściwie Stanisław Witkiewicz. Po gruntownem rozważeniu całej sprawy uchwalono na powyższem zebraniu na wniosek reprezentantów Tow. „Związku Górali“, że pomnik stawia zasadniczo lud góralski, aby wyrazić chociaż w skromny sposób swą wdzięczność wobec tego, który położył niespożyte zasługi dla Podhala i rozkrzewienia Jego rodzimej kultury. Niemniej jednak zwraca się Komitet z prośbą o współpracę do tych wszystkich, którym pamięć i działalność Stanisława Witkiewicza nie jest obojętną.

Siedziba Komitetu budowy pomnika mieści się w lokalu Tow. „Związku Górali“ w Zakopanem (gmach Banku Podhalańskiego I. p.).

(j. g.)

W sprawie nowotarskiej bursy.

Ile razy pisze się czy mówi o bursie gimnazjalnej w Nowym Targu, tyle razy godzi się wspomnieć ze czcią niezapomniane na Podhalu szerokiem imię śp. dra Bednarskiego, który w głównej mierze przyczynił się do powstania tej nader pożytecznej placówki.

I odrazu trzeba powiedzieć, że śp. dr. Bednarski, wielki budziciel ducha narodowego na Spiszu i Orawie, dużo pewnie myślał o chłopcach spisko-orawskich w związku z mającą powstać w Nowym Targu bursą.

Nie wiem, jaki jest dzisiaj procent Spiszaków i Orawiaków wśród wychowanków bursy. Sądzę jednak, że procent ten w porównaniu z dawniejszemi latami nie zmalał. Ale nie to zagadnienie skłania mnie do rzucenia kilku uwag na temat bursy.

Oto można zauważyć, że bursa, która zazwyczaj bywa dobrodziejstwem i pomocą dla rodziców, posyłających synów do szkół przez wielu gospodarzy z Podhala, nie jest za taką instytucję uważana. Znam ludzi i to bynajmniej (co dla pewności dodaję) nie z Odrowąża, którzy wolą synów swych umieścić na prywatnej stancji, aniżeli w bursie, choć przecież każdemu ojcu czy matce zależy na tem, by dziecko miało i pomoc w nauce i wikt i wogóle nadzór odpowiedni. A te zalety posiada przecie bursa, gdy natomiast o prywatnych stancjach dałoby się nieraz dość dużo powiedzieć. Niewątpliwie, że dziś, dzięki należytemu wglądowi władz szkolnych, i na prywatnych stancjach stosunki się zmieniły, ale przecież nie dają one tego, co instytucja wychowawcza taka, jak bursa.

Gdzież przyczyna tego dość dziwnego zjawiska? Sądzę, że przyczyn jest więcej — nie jedna.

Bursa jest instytucją, wymagającą pomocy i opieki ze strony społeczeństwa. Tymczasem lud, albo raczej społeczeństwo podhalańskie, poza specjalnie zainteresowanymi, rzadko słyszy o bursie i niewiele się nią interesuje. Z tej strony więc rzadko bursa doznaje poparcia. Gdyby ono było, a przy odpowiedniem zajęciu się tą sprawą byłoby niewątpliwie, wówczas i warunki przyjęcia do bursy stałyby się dla wielu gospodarzy przystępniejsze.

Te bowiem warunki są również przyczyną, dla której wielu górali stroni od bursy. Płacić miesięcznie (o ile się nie mylę) po 60 zł. to w dzisiejszych czasach przy niesłychanej taniości produktów rolnych, staje się często niemożliwością nawet dla zamożniejszych gospodarzy, zwłaszcza, że do tych 60 złotych dojdą jeszcze różne opłaty szkolne, dojdzie odzież, obuwie, przybory szkolne i t. d. Słyszałem, że Zarząd bursy część należności przyjmuje wielokrotnie w produktach, by w ten sposób ułatwić spłatę poszczególnym rodzicom. Jest to i słuszne i bardzo pożądane.

To jednak całego zagadnienia nie wyczerpuje, skoro uprzedzenie do bursy jest, uprzedzenie niezaprzeczone i całkiem widoczne.

Rozmawiałem o tem niedawno z dyrektorem gimnazjum w Nowym Targu p. Czechem, który na zakończenie dyskusji oświadczył, że krytykować jest zawsze łatwiej, aniżeli coś przeprowadzić. W dyskusji tej brali udział i dr. Ciszek i dr. Hirszchler i prof. Bryniczka i inni. Podzielam w zupełności powiedzenie P. dyr. Czecha, który dla Podhala zrobił więcej dobrego, niż niejeden rodowity Podhalanin i cieszę się, że wogóle ten temat został wówczas poruszony.

Dlaczego o tem wspominam? Bo sądzę, że dyskusja ta winna się przyczynić do zbliżenia wsi podhalańskiej z bursą. Nie stanie się to nagle, ale przez odpowiednio przeprowadzoną propagandę. Prowadzić tę propagandę, to obowiązek nas wszystkich. Jest

---

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

Jasiek.

Jaśkowi Janczemu
ze Sromowiec.

(Dokończenie).

Przyjrzał się uważniej i młody profesor, który zresztą wcale nie zdejmował okularów.

— Rzeczywiście!

— Pastuch z książką na hali — ciekawe, co? Czy aby to nie będzie twój wybrany genjusz?

Profesor nie zwrócił uwagi na żartobliwy docinek. Obaj skręcili wdół ku pasterzowi, który tak się zagłębił w lekturze, że nie zauważył zbliżających się przybyszów. Dopiero gdy podeszli bliżej, zerwał się z kopca, na którym siedział. Był to Jasiek Chudak, który dnia tego tak daleko wygnał krowy, by się nacieszyć pięknym widokiem i ciszą letnią, by zatonąć w dumaniach nad swym losem smutnym. Tak oto pragnął tej nauki, tych szkół — i wszystko na nic! Iluż to innych gazdów, nawet nie bogatych, posyła synów do miasta na naukę: kieltują się na nich i często nadaremnie, bo chłopcy źle się uczą, dwóje przynoszą. Leniwi, albo może niezdolni.. Tylko jego nie mogą wysłać. A on takby się uczył, mój Boże, jakby się uczył! A już bez tej nauki cały świat stracił dla niego swą wartość, nic go już nie cieszy, ani bawi, ani nic mu nie płaci to wszystko wobec szkoły... Taki piękny ten Boży świat, te góry, te polany, a ileby mu się widziały piękniejsze, kieby on tak tu przyjechał na wakacje jako „student“, uczeń gimnazjalny... Więc choć narazie bez realnych korzyści, przecie zabrał się do nauki, by choć w wyobraźni być uczniem gimnazjalnym. I tak sie zagłębił w powtarzaniu łacińskiej gramatyki i w swoich smutnych rozmyślaniach, że zerwał się dopiero wtedy, gdy obcy panowie stanęli tuż obok niego. Zmieszany, zawstydzony usiłował schować książkę w zanadrze. Aż młodszy z panów zagadał:

— Hej, chłopak, a cóż ty tak czytasz?

— E, nic, nic — bąkał zmieszany Jasiek. Obcy panowie onieśmielali go okrutnie. Kto wie, może się będą śmiali z niego? Bywały już i takie wypadki. Więc tylko mocno przyciskał ręką książkę do piersi. Ale starszy turysta ośmielał go łagodnie:

— Nie wstydźże się chłopcze... Jakże cię wołają?

szereg sposobów, które powinno się dla tego celu wykorzystać. Są też i ludzie, którzy chętnie pomogą, boć to przecie sprawa godna największego poparcia. Dr. C szek np. przyrzekł swoją współpracę i myślę, że już ją realizuje.

Wiem, że zarząd bursy robi wszystko, by placówkę utrzymać i rozwijać; nie wątpię też ani przez chwilę w planowość i celowość gospodarki w bursie; wiem, że opłata miesięczna nie jest zbyt wygórowaną — to prawda.

Ale prawda i to, że jednak w poruszonej wyżej sprawie dużo dałoby się jeszcze zrobić i zmienić na lepsze. Uwagi moje — rzecz prosta — nie wyczerpują tematu, ale już i to będzie dobrze, jeśli przynajmniej pewnych ludzi zainteresują.

Nasuwa mi się tu uwaga: Gdyby tak zastęp ludzi, którzy się dotychczas przez bursę przewinęli, wsparł tę instytucję, na ile i na co kogo stać. A jest już tych wychowanków bursy sporo i wielu z nich zajmuje stanowiska. Wszak oni chyba umieją ocenić wartość tej instytucji wychowawczej.

W każdym razie zdaje mi się, że bursa w Nowym Targu zasługuje na to, by sprawom jej poświęcić i w Gazecie naszej nieco miejsca.

A. Zach.

Zbliżenie czeskosłowacko - polskie.

„Lidové Noviny" z dnia 12 bm. zamieszczają ciekawy artykuł Pana Konsula Dr. Karola Ripy pt. „Zbliżenie czeskosłowacko-polskie". Autor omawia w nim najpierw współpracę polsko-czeską w różnych dziedzinach. Stwierdza, że pod względem gospodarczym obydwa państwa uzupełniają się, gdyż Polska eksportuje do Czechosłowacji przedewszystkiem ziemiopłody, bydło i artykuły spożywcze, podczas gdy Czechosłowacja wywozi gotowe fabrykaty. Na polu sportowem widoczne są postępy współpracy w różnych gałęziach sportu. Turystyka rozwija się pomyślnie w pogranicznych Beskidach, Tatrach i Karpatach. Nowym dowodem postępu jest powstanie wspólnego parku narodowego w Pieninach.

Poważną pracę na rzecz zbliżenia wykonały w ostatnich czasach kluby czesko-polskie w Czechosłowacji i polsko-czeskie w Polsce. Kluby te uświadamiają swój naród o konieczności wzajemnego poznania się i propagują ideę jak najściślejszej współpracy. Kluby urządzają odczyty, kursy językowe, obchody

— Ładny chłopiec — mruknął do towarzysza.

— Jasiek — odparł zapytany — poczem zaraz poprawił się: Jan Chudak się nazywam. Tam mieszkamy w dole, we wsi...

— Patrzcie, jak on po literacku mówi, uważasz? — szepnął zwów profesor do towarzysza.

— I cóż ty tak czytałeś z zapałem? No, pokaż, nie wstydź się!

— Belfer z ciebie wyłazi — mruknął akademik — myślisz, że to w szkole, niedozwolona lektura?

Rumieniec zaróżowił blade policzki Jaśka. Z ociąganiem wielkiem, ze spuszczonemi powiekami podał książkę przybyszom.

— E, tak sobie powtarzam... przeglądam...

Obaj panowie aż zaniemówili ze zdziwienia.

— No wiecie?! — wykrzyknął wreszcie profesor. — Niesłychane! Pasterz na hali studjuje gramatykę łacińską. Coś podobnego!...

— Skądże ty to masz? — pytał akademik — łaciny się uczysz?

— Eć, tak się ta trochę uczę... Ksiądz proboszcz mi pomagają...

— Chodzisz do gimnazjum może?

Ożywiona twarz chłopca przygasła.

— Niestety... Nie chodzę zupełnie do żadnej szkoły...

Obaj turyści zainteresowali się chłopcem, zwłaszcza starszy profesor. Przysiedli się do Jaśka na trawę.

— A cóż ty umiesz z tej łaciny? Deklinację znasz?

Chłopak zmieszał się okrutnie, raki piekł, oczami mrugał, ale odpowiedział prędko:

— O, znam dobrze... I deklinację i konjugację... I wogóle cały materjał.

— Hoho!... Cały materjał? A wiesz co to jest accusativus cum infinitivo?

— O, doskonale... Video vaccam in prato pasci — recytował jedym tchem.

— Świetnie! — Zarówno profesora, jak i młodszego adepta belferskiego stanu zaciekawiał coraz więcej ten osobliwy okaz pasterza. Zaczęli go wypytywać dlaczego go nie posłali rodzice do szkół, co robił ostatniemi czasy. A potem zaczął się egzamin. Profesor pytał chłopca z łaciny, z gramatyki polskiej, z geografji, historji, akademik rzucał pytania z rachunków, z fizyki. Jasiek przemógł nieśmiałość i odpowiadał z zapałem, prędko, jabky chciał teraz przed tymi obcymi panami, co ze świata wielkiego przyszli, wyła-

narodowe, wycieczki i td. Ponoszą one główną część zasługi jeżeli chodzi o zmianę nastrojów w Polsce i Czechosłowacji w ostatnich latach.

Szczególnie trzeba zwrócić uwagę na pracę Klubu Czesko-polskiego w Morawskiej Ostrawie, który postawił sobie za cel łagodzić na swoim narodowościowo mieszanym terenie szkodliwe skutki tarć narodowościowych pomiędzy większością czeską z jednej strony, a mniejszością polską na Śląsku Cieszyńskim z drugiej strony. Akcja ta niejednokrotnie już spotkała się z powodzeniem.

Musimy z uznaniem podkreślić, że akcja Klubów czesko-polskich na polu zbliżenia kulturalnego obu narodów nie jest osamotniona. Popiera ją w ostatnim czasie prasa.

Do wielkiego dzieła zbliżenia czesko-polskiego przykłada także rękę ludność polska w Czechosłowacji, która jak wiadomo postawiła wniosek zwołania konferencji polsko-czeskiej, której celem, jak wnioskuję z licznych głosów prasy czeskiej i polskiej, byłoby stworzenie podstaw zgodnego współżycia obydwu narodowości na terenie Śląska Cieszyńskiego.

Polscy posłowie do sejmu praskiego wypowiedzieli w ostatnim czasie szereg życzeń ludności polskiej w Czechosłowacji. Ich korzystne załatwianie przez rząd czechosłowacki wywrze niewątpliwie wpływ na całokształt stosunków czesko-polskich.

Polsko-czechosłowacka współpraca, która powstała ze skromnych początków, rośnie z każdym rokiem. Korzyści, jakie przynosi obydwu stronom, każą przypuszczać, że nic już nie stanie na drodze jej rozwoju.

Wyłączenie od egzekucji sądowej ruchomości, bez których nie można prowadzić gosp. rolnego.

Rolnicy, którym grozi egzekucja sądowa ruchomości, stanowiących przynależność nieruchomości, bez której nie możnaby używać rzeczy głównej, to jest prowadzić gospodarstwa rolnego, mogą już przed dokonanem zajęciem takich ruchomości postarać się o oszacowanie przypuszczalnego zbioru ziemiopłodów, obliczenie i sprawdzenie ilości niezbędnych dla całorocznego normalnego prowadzenia gospodarstwa oraz ustalenia ilości inwentarza żywego i martwego, tudzież innych ruchomości, niezbędnych do prowadzenia gospodarstwa rolnego.

Jeżeli rolnik zamierza przeprowadzić powyższą czynność, winien zgłosić się do Biura Powiatowego do spraw finansowo rolnych z prośbą o przeprowadzenie jej na jego koszt przez delegata O. T. R. Koszty te, ustalone przez Biuro Powiatowe, są niewielkie, gdyż szacowanie przeprowadzą delegaci Biura, mieszkający w pobliżu, w obecności naczelnika gminy.

Dobrze i sumiennie wykonany protokół oszacowania, będzie traktowany przez Sąd jako wniosek wyłączenia z pod egzekucji.

Biuro do Spraw Finansowo-rolnych przy O. T. R. w Nowym Targu mieści się w budynku Rady Powiatowej, Rynek 4 I. p.

Inż. Czubernat
Kier. Biura.

dować całą swoją wiedzę. I tylko czasem, gdy głupstwo palnął, a egzaminator strofował go, by się naprzód namyślił, a potem odpowiadał, szeptał do siebie w zdenerwowaniu: „Prawda, trzeba pomyśleć... trzeba pomyśleć". I już słońce przeszło za czub Babiej Góry, gdy wreszcie skończył się egzamin. A wynik był dla chłopca zupełnie nieoczekiwany. Po ostatniem pytaniu odezwał się do niego profesor:

— Ależ ty chłopcze jesteś doskonale przygotowany do trzeciej klasy gimnazjalnej. A z polskiego, historji, geografji tobyś do czwartej zdał...

Chłopcu tylko się oczy zaświeciły, a akademik dodał:

— A łacina ci nawet niepotrzebna, bo dopiero od czwartej klasy się jej uczą

Poszeptali dobrą chwilę z sobą, poczem zwrócili się do Jaśka:

— Chcielibyśmy gdzieś we wsi zanocować, bo wieczór nadchodzi. Możeby u was można na sianie?

— O, dlaczego nie? — odparł skwapliwie. — Z pewnością. Ja właśnie wracam z krowami, to panów zaprowadzę...

Schodzili stromą, kamienistą drogą do wsi. Panowie jeszcze się naradzali ze sobą. Naraz profesor zwrócił się do Jaśka:

— Słuchajże, Jasiek! Stwierdziliśmy obai, żeś chłopak zdolny i mógłbyś iść odrazu do trzeciej klasy. A, że widzę, jak się okrutnie garniesz do nauki, więc warto zająć się tobą i posłać cię do gimnazjum. Słuchajże więc: mogę ci wyrobić bezpłatne miejsce w bursie, niedługo i lekcjami będziesz mógł zarobić sobie na książki i inne wydatki, a ojciec sprawi ci tylko ubranie. A za dwa lata, jeśli się będziesz dobrze uczył, a będziesz miał ochotę iść na księdza, wyślemy cię do małego seminarjum. I cóż ty na to? Zaraz pogadamy z ojcem.

Ale Jasiek nie odpowiadał. Jak nieprzytomny słuchał słów profesora. Jakieś dziwne wzruszenie ułapiło go za gardło i tylko łzy wzruszenia, szczęścia i niepewności spływały mu po twarzy...

. . . .

. . . .

Słońce zachodziło i przeglądało się krwawemi błyskami w szybach kamienic, złociło wieże kościołów, czerwienią oblewało ściany domów, co długim szeregiem rozciągnęły się na wzgórzu, nad wyniosłym brzegiem Dunajca. Gościńcem szerokim toczył się

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

Starosta Powiatowy
Nowotarski. Nowy Targ, 23/VIII 1932 r.
L. L. I/1/187/32.

W sprawie gospodarki leśnej w lasach gminnych, ekwiwalentowych, urbarjalnych i wspólnych.

Do Wszystkich P. T. Naczelników Gmin, Zarządów lasów ekwiwalentowych, urbarjalnych i wspólnych, Urzędów Parafjalnych, Komisarjatów Policji Państw. w Nowym Targu i Zakopanem, Posterunków Policji Państw.
w powiecie.

Rozporządzenie Prezydenta Rzp. z dnia 24/VI 1927 r. (Dz. U. Nr. 57. poz. 504) o lasach, nie stanowiących własności Państwa, nakazuje zagospodarowanie wszystkich lasów (których wielkość określa rozp. wyk. Min. Rol. z dnia 1 lipca 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 59. poz. 520) na podstawie planów — art. 8. — wzgl. programów w. art. 9 — gospodarstwa leśnego, z uwzględnieniem zasady trwałości użytkowania.

Lasy gminne, ekwiwalentowe, urbarjalne, jakoteż spółki leśne, będące pod zarządem Urzędów gminnych (naczelnika gminy) względnie specjalnie obranych zarządow winne być szczególnie troskliwie zagospodarowane, jako majątki i dobra społeczne, troską zatem naczelnika gminy, względnie zarządu lasu spólnego winno być bezzwłocznie należyte zagospodarowanie powierzonego ich pieczy lasu.

W myśl powołanego na wstępie rozporządzenia o lasach nie stanowiących własności Państwa, bezpośredni nadzór nad wszystkiemi lasami i czuwanie nad przestrzeganiem przepisów tego rozporządzenia, powierzony jest P. Starostom powiat. którzy wykonują ochronę lasów przy pomocy organów ochrony lasów, tj. Komisarzy ochrony lasów.

Natomiast instruktorowie lasowi Wydziałów Powiatowych z racji ustawy samorządowej, sprawują opiekę nad majątkami leśnemi gmin i nad lasami, które w myśl niektórych obowiązujących jeszcze przepisów b. ust., austr. z r. 1852 należy traktować, jako lasy gminne (§. 1) udzielając wszelkich porad i instrukcji fachowych co do hodowli, użytkowania, odnowienia lasu i td.

Celem roztoczenia ścisłej kontroli i opieki nad lasami gminnemi ekwiwalentowemi, urbarjalnemi i spółkowemi, zarządziłem stałe lustracje tych lasów przez instruktora lasowego Wydziału Powiatowego, niezależnie od lustracji lasów, dokonywanych stale przez Państwowe organa ochrony lasów, tj. Komisarza

---

ku miastu onemu wóz góralski, w parę tęgich koni zaprzężony, wiozący Jaśka Chudaka z ojcem, oraz obu jego protektorów, którzy po ukończeniu wycieczek parę dni zostali u Chudaków i uzupełniali wiadomości szkolne Jaśka. Gazda przyjął ich z otwartemi rękami: nietylko uśmiechała mu się myśl, że jedna gęba z domu ubędzie „bez nijakiego kostu", ale potrosze i dumny był z pochwał, udzielanych synowi przez „pana prefesora z gimnazyje" i z tego, że i on będzie mógł kształcić syna „na pana", jak inni gazdowie. Więc i teraz jechał wesoło, z pod oka spoglądając na syna, który siedział cicho, z wytrzeszczonemi oczyma, obłędnie zapatrzony w błyszczące blaskami domy. Cudnie mu się zwidziało to miasto, całe w złotych blaskach przedzachodnich, a takie duże, że ani końca domów nie ujrzeć. Myśli mąciły się w Jaśkowej głowie: oto wymarzony kres jego wędrówki, oto początek nowego życia — górnego, lepszego, poświęconego nauce... Och, jak on się będzie uczył!... Przed rozmarzonemi oczyma chłopca przesuwały się wspaniałe wizje jego przyszłego życia, pracy, nauki i triumfów szkolnych: widział świadectwa z doskonałemi stopniami, widział rozradowane twarze matki, ojca, zacnego księdza jegomościa... Przeczuwał duszą spragnioną ogrom wiedzy, którą miał zdobywać, ciągnął go ten świat nowy, wielki, a pełen dziwów ciekawych...

Przejechali wielki żelazny most na Dunajcu i wjechali w miasto. Po obu stronach przesuwały się kamienice wysokie, dwu i trzypiętrowe, kostkowy bruk dudnił donośnie pod kopytami koni. Skręcili wbok. Profesor trącił w ramię ogłupiałego chłopca:

— Oto twoje gimnazjum... I przyda ci się w niem i łacina, bo tu się jej uczą od pierwszej klasy. A tam bursa, w której będziesz mieszkał.

— Boc ze se — wtrącił ojciec — zeby ten trud, co tu panowie wyłozyli na cie, zeby to zaś nie posło na marne... Zebyś zaś wiedzioł, jak mos ik ućcić i sanować syćkik prefesórów i zebyś sie zaś jako rzetelnie ucył i na ludzi wyseł... Boc ze se, co ci rzekne...

— Będę się uczył, tatusiu, będę się uczył!

Stanęli przed bramą.

(Koniec).

ochrony lasów lub na terenie lasów tatrzańskich, także przez Państwowego Nadzorcę lasów tatrzańskich.

Po za tem celem usprawnienia gospodarki w tych lasach, zarządzam jak następuje:

1) ustanowienie a) odpowiedzialnego zarządu lasów b) straży leśnej, w myśl obowiązujących ustaw, przepisów prawnych wzgl. regulaminów, oraz przedłożenie tut. Starostwu Pow. i Wydziałowi Powiat. wykazu a) osób sprawujących zarząd lasu, b) straży leśnej.

2) Stosowanie się do zarządzeń wydawanych przez Wydział Powiat (Instruktora leśnictwa Wydziału Pow.) który roztoczy ścisłą kontrolę nad użytkowaniem, zalesieniem, oraz zarządem lasów i strażą leśną (wyznaczenie zrębów, przerębów, trzebieży — na podstawie zatwierdzonych przez Urząd Wojewódzki wzgl. tut. Starostwo powiat. planów i programów gospod. oraz wykazów numeracyjnych, wyznaczanie użytków przygodnych do wyrębu, zalesienie naturalno sztuczne).

3) Utrzymanie lasów w należytym porządku, a zatem oczyszczanie lasu z wszelkich odpadów zrębowych i tp. celem zwalczania szkodliwych owadów leśnych, zapobiegania pożarów i td.

4) konserwowania granic lasów, przez sypanie nowych i poprawę starych kopców, kopanie i poprawianie rowów i td.

5) utrzymanie w należytym porządku wszelkich aktów i map, dotyczących tamt. własności leśnej, oraz inwentarza lasowego (klupa, cechówka, numerator i td.

Za należyte wykonanie niniejszego zarządzenia czynię PT. naczelników gmin, wzgl. zarządy lasów osobiście odpowiedzialnymi w myśl obowiązujących przepisów prawnych.

Starosta powiatowy
M. Kornak w. r.

Różyca świń.

Choroba rożycy u świń jest chorobą zaraźliwą i najczęściej panuje po gminach. Bardzo często pisze się o niej, zawsze się ją porusza na rozmaitych odczytach i nie sądzę, ażeby któryś z rolników coś o tej chorobie nie wiedział. Niestety, mimo tak dużego spopularyzowania tej choroby, choroba ta wyrządza zapewne w dalszym ciągu straty gospodarzom, mimo, że można ją uleczyć, jakoteż można się ochronić od niej przez odpowiednie szczepienie, dokonywane przez lekarzy weterynaryjnych. O tem rolnicy wiedzą, że szczepienie to jest i że może ono doprowadzić do zdrowia, albo chronić przed tą chorobą na pewien czas. Niestety mimo tego i mimo strat, jakie nieraz ponoszą przez wypadki śmiertelne przy różycy — rolnicy niechętnie dają szczepić swoje świnie. Tak np. w bieżącym roku z ramienia Wydziału Powiatowego przeprowadzałem w miesiącu lipcu szczepienia świń po gminach, przyczem koszta tego szczepienia wynosiły tylko po 50 gr. od sztuki, bez względu na wielkość świń. Były gminy, jak: Trybsz, Podczerwone, Chochołów, Harklowa, gdzie wielu rolników oddawało chętnie swoje świnie szczepieniu. Były jednak gminy, gdzie mimo ogłoszenia mało, a nawet nikt nie zgłosił się do szczepienia. Do takich gmin należały Szaflary, Biały Dunajec, Czarnych Dunajec, Ludźmierz, Łopuszna i Maniowy. A przecież i w tych gminach mogą zajść wypadki śmietelne z powodu różycy, a za cenę jednej padniętej świni możnaby było wyszczepić wszystkie świnie znajdujące się w gminie i uchronić je od tej choroby do 3 miesięcy. I czyż można rolników żałować, jeżeli im padnie świnia na różycę? Nie — jeśli oni sami nie dbają. Niema wypadku, ażeby świnia zdrowa zaszczepiona ochronnie przeciw różycy — zachorowała do 8. miesięcy na tą chorobę. Może zachorować i paść na inne choroby zaraźliwe, jak pomór i zarazę świń, lub inne. Niestety i tutaj wiele nieuświadomienia u rolników. Wielu sądzi i uważa, że jeżeli świnę zaszczepił lekarz weterynaryjny przeciw różycy, to nie powinna ona wogóle zachorować, lub paść, a jeżeli padnie, to rozpuszcza się wieści, że była szczepiona, ale i tak bezskutecznie. Takie nonsensa znajdują u ludzi wiarę. Z drugiej strony każdy właściciel chorej świni na różycę po myśli ustawy powinien zaraz o tem zgłosić sam do Starostwa, albo przez gminę lub posterunek PP. Na skutek tego zgłoszenia przyjeżdża powiatowy lekarz weterynaryjny na koszt rządowy i po zaszczepieniu może wiele świń wyleczyć i wiele świń zagrożonych może zabezpieczyć przez szczepienie przed tą chorobą. Tak to brak uświadomienia, dawanie posłuchu rozmaitym bzdurom wyrządza wiele strat dla rolników.

Dr. Kruczek.

DZIAŁ PRAWNY.

NOWY KODEKS KARNY.

Wielu czytelników dziwiło się zapewne, dlaczego Rząd Polski tak chętnie skorzystał z udzielonych mu pełnomocnictw i w pierwszym rzędzie ogłosił „Kodeks Karny" oraz „Prawo o wykroczeniach". Nie będzie jednak ich to dziwić, gdy zrozumieją, że w razie wniesienia projektu tej ustawy do Sejmu, miałby on prawo rozprawiania nad poszczególnemi artykułami, poprawiania ich lub wstawiania nowych. Otóż temu właśnie chciał Rząd zapobiec. Dlaczego?

Jak czytelnikom wiadomo, istnieje w Polsce Ko-

misja Kodyfikacyjna, składająca się z najlepszych teoretyków i praktyków w dziedzinie prawa. Zadaniem tej Komisji jest ujednostajnienie prawa w Polsce obowiązującego. Ostatnio Komisja opracowała „Kodeks Karny" i „Prawo o wykroczeniach", po kilku latach żmudnej pracy. Następnie przedłożyła Komisja projekt Rządowi, który dokonał wnim szereg koniecznych zmian. Gdyby Rząd nie miał pełnomocnictw do ogłaszania dekretów z mocą ustawy, to musiałby w dalszym ciągu przedłożyć projekt do uchwalenia Sejmowi. Wiadomo zaś, że Sejm składa się w poważnej większości z nieprawników, niefachowców, którzy nie powinni zatem stanowić o prawach, bez należytego do tego przygotowania. Bo jest rzeczą pewną, że Sejm wprowadziłby cały szereg zmian, które nie stałyby w żadnym związku z resztą artykułów. Przez co nietylko odstąpionoby od przewodnich zasad przyjętych przez Komisję Kodyfikacyjną, ale także wypaczonoby piękne przepisy przez najlepszych prawników w Polsce ułożone.

Na całe jednak szczęście do tego nie doszło, bo Rząd skorzystał w porę z przysługujących mu pełnomocnictw, i nie oddał w ręce ludzi niefachowych decyzji o tak ważnej ustawie.

Dlatego też wprowadzenie w życie „Kodeksu Karnego" i „Prawa o wykroczeniach" należy do największych zasług obecnego Rządu, o czem też wszyscy winni pamiętać.

Lubomir Dobrzański
asesor sądowy.

(C. d. n.)

LISTY.

Z wakacyjnej włóczęgi.

List III.

Rzecz o błocie i chodnikach w Poroninie. O zakrętach śmierci i potrzeba asekuracji u automobilistów. — Gdzie wybudować nową szosą. — O deptak nad Dunajcem. — Słowo o elektryfikacji Poronina. — Bolączki dorożkarskie. — Krzyk o plan regulacyjny. — Wójtowskie kłopoty. — Ognisko Podhalańskie w Poroninie. — O przyjaciołach Poronina. — O poronińskich krowach i mleczarni. —

Poronin z uwagi na Zjazd Podhalan należało zwiedzić dokładnie i sumiennie. Mimo, iż niepogoda zjazdowa nie nastrajała nikogo słonecznie, to jednak wrażenia poroninskie nie są czarne.

Czarne wrażenie zostawiło jedynie błoto w Poroninie. Chodników coprawda już gmina zrobiła 2 i $^1/_2$ km. Ilość ta jeszcze jest mała i Poronin powinien w krótkim czasie postarać się o przyzwoity chodnik wzdłuż całej miejscowości.

Wiele coprawda te chodniki nie pomogą, bo co parę minut jadące pędem auta tak czy owak ochlapią człeka błotem. Droga przez Poronin przez swe ciągłe zakręty jest przykra dla automobilistów i niebezpieczna i jeżdżąc często przez Poronin warto się ubezpieczyć od wypadku, jak również i odpowiedzialności cywilnej.

Podobno kroi się projekt przebudowy szosy Kraków — Zakopane na asfaltową. Co prawda, taka szosa dawno powinna już mieć miejsce i należy żałować, że nie należy powiat nowotarski do woj. śląskiego, boby już dawno miał szosy asfaltowe.

Jeżeli jednak projekt taki istnieje, wartałoby puścić tę szosę gdzieś zboczem gór lub polanami, omijając zupełnie Poronin. Oszczędziłoby się na czasie i zyskałoby się bezpieczeństwo jazdy. Sam Poronin by nie stracił, a parcele budowlane położone przy nowej szosie poszłyby w górę. Warto się władzom drogowym nad tym problemem poważniej zastanowić. P. burmistrz Rajski zwrócił mi również uwagę na potrzebę urządzenia wzdłuż Dunajca deptaku spacerowego, by goście nie musieli spacerować po zakurzonej, lub zabrudzonej ulicy, o tak olbrzymim ruchu i uważa sprawę takiego deptaku za rzecz bardzo pilną i potrzebną. W Poroninie przecież przebywa rok rocznie 3—4000 letników. Pracując obecnie na Śląsku, nie mogę już bez pewnej przykrości patrzeć się na różnego rodzaju kaganki naftowe. Żałuję mocno, że Harriman nie z elektryfikował całej Polski, a wszczególności Poronina. Ogromnie by się tam światło elektryczne przydało.

Jak mnie informowano, gmina poronińska o elektryce już myślała i że nie mogła dojść do porozumienia z Zakopanem, posiadającą duże rezerwy. Pierwszy raz w życiu spotykam dużą elektrownię, która nie chce swemi wpływami ogarnąć miejscowość, która ma 400 domów i will. Jest pozatem dwieście domów w Białym Dunajcu, kilkadziesiąt w Suchem, w Bukowinie i Kościeliskach. Aż się prosi w tym pięknym kącie elektrownia okręgowa, któraby wszystkim miejscowościom podtatrzańskim dostarczała taniego prądu. Wartałoby gminę zakopiańską przycisnąć do muru w sprawie polityki elektryfikacyjnej.

Spodziewam się, że sprawa elektryfikacji tych miejscowości znajdzie jeszcze na łamach „Gazety" wyjaśnienie.

Sam jeszcze na osobnem miejscu będę się starał wyjaśnić gminom podtatrzańskim jak najlepiej zabrać się do elektryfikacji — czy drogą spółdzielni elektryfikacyjnej, czy też przez gminy.

(C. d. n.)

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

RADZIECHOWY WZOREM ZAPOBIEGLIWOŚCI
zarobiły przez lato 32.000 zł.

Z gminy Radziechowy (pow. Żywiec,wojew. krakowskie), donoszą nam o bardzo ciekawej inicjatywie społecznej, jaką podjęli miejscowi gospodarze staraniem tamtejszego Ogniska Związku Podhalan i członka Ogniska warszawskiego, p. starosty Trzópka. W poszukiwaniu nowych źródeł jakiego takiego zarobku Radziechowianie zwrócili uwagę na własną wieś, jako pięknie położoną w Beskidach zachodnich i mająca wszelkie po temu warunki, aby się stała letniskiem.

W związku z tem w dniach 15 i 16 maja rb. w Radziechowach wygłosił odczyt mgr. pr. Jan Trzópek o znaczeniu przemysłu letniskowego dla wsi podhalanskiej i udzielił rad i wskazówek, jak takie letnisko należy zorganizować.

Aby tę pracę należycie wykonać, zorganizowano sekcję letniskową, która miała na celu: 1) odświeżenie wszystkich mieszkań, przeznaczonych dla letników, 2) urządzenie ogródków przed oknami domów, oraz uporządkowanie podwórzy, 3) propagandę za zakładaniem ogrodków warzywnych, 4) wybudowanie boiska dla dzieci i basenu do kąpieli letników, 5) dostarczanie mieszkań letnikom i udzielanie odnośnych informacyj.

Przy miejscowem Ognisku Związku Podhalan zorganizowano chór, składający się z 45 osób i orkiestrę z 18 osób. Chór i orkiestra brały udział w wycieczkach z letnikami, wskutek czego wywiązał się bardzo dobry i miły stosunek letników do miejscowej ludności. W górnej części wsi w każdą niedzielę orkiestra dla zabawy i przyjemności letników koncertowała na pierwszej polance. Za obesłaniem tejże wsi letnikami była przeprowadzona energiczna propaganda, a wynik jej był dodatni, gdyż do Radziechowa przyjechało 80 rodzin letników: z Warszawy i jej okolic, Lublina, Łodzi i Katowic.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że jedna rodzina zostawiła w Radziechowach 400 zł., to w takim razie w tej wsi letnicy w br. zostawili 32 000 zł. Dla wsi 32.000 zł, jest pokaźną kwotą i jak na pierwszy rok organizacyjnej pracy, wynik bardzo pomyślny.

Z tego przykładu widzimy, że nad tem zagadnieniem warto się zastanowić i dołożyć wszelkich starań, by uprzystępnić w czasie letnim pobyt mieszkańcom miast na wsi.

POWIĘKSZENIE OBIEGU BILONU.

W najbliższych dniach będzie ogłoszony dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o puszczeniu w obieg nowych skarbowych 10 złotowych monet na miejsce wycofanych 10 złotowych banknotów Banku Polskiego. Równocześnie ma być ogłoszone rozporządzenie ministra skarbu, regulujące sprawę dostosowania wysokości obiegu bilonu do potrzeb ludności kraju i jej liczebności. Za czasów Grabskiego w r. 1925 ustalono zasadę, że obieg bilonu ma wynosić po 12 zł. na głowę ludności. Od tych czasów ludność w Polsce wzrosła o 5 miljonów i ogólny obieg bilonu w Polsce powinien osiągnąć sumę 396 miljonów zł., czyli o 76 miljonów zł. więcej niż dotychczas. W sferach decydujących zapadło już postanowienie co do podniesienia ilości bilonu do tej sumy. Narazie wypuści się w obieg tylko niewielką ilość monet 10 złotowych, później rozprowadzi się bilon do zakreślonej wyżej granicy. Decyzję tę miarodajne czynniki powzięły w porozumieniu z Bankiem Polskim. W innych krajach obieg bilonu na głowę mieszkańca jest wyższy niż u nas. I tak, w przeliczeniu na złote, obieg bilonu w Belgji na głowę mieszkańca wynosi zł. 14, we Włoszech zł. 23 50, w Anglji zł. 43, w Niemczech zł. 63 60, w Czechosłowacji zł. 17.17. Ze zwiększeniem ilości bilonu, postanowiono nadać inny wygląd i kształt monetom 2 i 5 złotowym. Obecnie kursujące monety 2 i 5 złotowe będą stopniowo wycofane i zastąpione nowemi monetami o znacznie mniejszym wymiarze i mniejszej wadze. Nowe dziesięciozłotówki srebrne dorównują wielkością srebrnej pięciomarkówce niemieckiej.

WYKOPALISKA SŁOWIAŃSKIE POD BERLINEM.

Jest faktem historycznym, że tam, gdzie obecnie centrum niemczyzny, gdzie Berlin, to ziemia od prawieków słowiańska. Szczepy słowiańskie nad Łabą, sięgające osadami daleko poza tę rzekę na zachód, wytępione zostały, a ziemie te uchodzą obecnie za niemieckie.

Ziemia jednak sama co pewien czas daje dowody, że Słowianie tam już przed wiekami mieli swe osiedla. Temi dowodami niezbitemi, to liczne wykopaliska, spotykane w różnych okolicach.

W tych dniach znów koło Berlina natrafiono podczas układania fundamentów pod budowę na wykopaliska z czasów przedhistorycznych, różne naczynia, rogi zwierzęce i różne narzędzia, których słowiańskie pochodzenie określili niemieccy badacze archeologiczni.

Podziękowanie.

Gmina Szaflary przesyła tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim okolicznym Strażom Pożarnym oraz obywatelom i obywatelkom Nowego Targu, kolonji wakacyjnej z Bańskiej i ludności sąsiednich gmin za akcję ratunkową podczas wielkiego pożaru w dniu 15 sierpnia, a w szczególności Wojskowej Straży Pożarnej ze Sanatorjum Wojskowego w Kościeliskach pod kierownictwem dzielnego starszego sierżanta Stanisława Gawłowskiego, która ze Strażą Białodunajecką, na czele z komendantem Gucem, i Szaflarską z komendantem Homelskim walczyła z żywiołem do rana następnego dnia — „Bóg zapłać".

Naczelnik gminy:
W. Kamiński.

Biały ślad.

Kilka tygodni temu zjawił się u mnie p. Adam Krzeptowski (syn dyrektora Banku Podhalańskiego w Zakopanem), pokazując mi stos przepięknych fotografij z Tatr.

— Cóż to jest? — pytam zaciekawiony.

— Obrazy z filmu p. t. „Biały ślad“.

Oglądam jeszcze dokładniej, z radością stwierdzam, że w akcji występują górale, podziwiam wspaniałe obrazy z życia tatrzańskiego i cieszę się, że piękno naszych gór oglądać będzie Polska cała, a może i zagranica.

— Wspaniałe rzeczy — dodaję od siebie — ciekaw jestem, kto te zjęcia robił, kto jest realizatorem filmu?

P. Krzeptowski uśmiecha się i skromnie powiada, że to właśnie jego osobista praca. Zdębiałem.

— Jakto, pan realizował cały film?

— Tak jest.

Zdębiałem jeszcze bardziej. A więc nietylko, że akcja odbywa się w Tatrach, że w rolach występują także górale i góralki, ale w dodatku realizatorem filmu jest góral Krzeptowski. To mnie już podnieciło i ciekawość pogłębiło. Gadaliśmy długo, nie będę tu wszystkiego powtarzał, dodam tylko, iż treść — scenajusza ułożył p. Rafał Malczewski, zaś muzykę dał p. Adam Koworyta (film dźwiękowy).

Byłem na próbnem wyświetlaniu tego filmu przyznam się, że cały czas przesiedziałem prawie że z zapartym oddechem. Tatry w zimie. Cóż za wspaniałe widoki: zawody i skoki narciarskie, obrazki z życia kozic i jeleni, przejmująca grozą burza na szczytach górskich i t. d. Trudno opisać, bo to trzeba samemu zobaczyć i naradować serce. Chwilami zdawało mi się, że jestem w Tatrach, że idę z sympatycznem Jaśkiem — góralem w górski świat szukać szczęścia, choć w rzeczywistości zapałem turysty nie grzeszę od czasu, jak na orlej perci „zjechałem“ kilka metrów w dół, zatrzymany na szczęście przez kolegę, który szedł za mną.

Akcja sama, której tu nie streszczam, sam wątek opowieściowy nie zawiera w sobie nadzwyczajności. Jest nawet — powiedziałbym pewna nierówność między przebogatem i szczęśliwie uchwyconem tłem świata tatrzańskiego, a samą treścią.

Muzyka specjalnie dostosowana i w momentach, gdzie tego wymaga akcja, zabarwiona motywami góralskiemi.

Gwary góralskiej w napisach nie użyto. Może to i lepiej, aniżeli, gdyby jej użyto tak, jak w przekrzyczanym filmie „Burza nad Zakopanem“.

Możnaby jeszcze wytknąć kilka drobniejszych usterek, które jednak giną pod ogólnem wrażeniem, jakie na widzu „Biały ślad“ wywiera. Zresztą nie o to chodzi.

Pragnę podkreślić wagę samego wydarzenia, że oto góral o własnych siłach zdobył się na przedsięwzięcie, które wymaga i czasu i fachowości i wytrwałej energji i wreszcie pewnego oparcia materjalnego.

P. Adam Krzeptowski przezwyciężył wszystkie przeszkody, przebijał się przez nie z prawdziwie góralską upartością i do celu doszedł. Piękno naszych gór w zimowej szacie, uwiecznionych na filmie, podziwiać będzie nietylko Polska, ale i zagranica.

I za to my, synowie tych gór, jesteśmy P. Krzeptowskiemu wdzięczni, a równocześnie życzymy mu powodzenia w dalszej w tym kierunku pracy. Pierwsza próba wypadła rzetelnie.

A. Zach,

KRONIKA

Seminarjum i Gimnazjum Żeńskie w Nowym Targu. Współpracownik Wasz zasięgnął informacyj u p. dyr. Szybowskiego w sprawie organizacji Gimnazjum Żeńskiego, a likwidacji Seminarjum.

Zorganizowana IV. i V. kl. Miejskiego Humanistycznego Gimnazjum Żeńskiego w Nowym Targu mieści się na parterze szkoły męskiej w dwóch salach, natomiast III, IV, i V, kurs likwidującego się Seminarjum zostały pomieszczone w Sokole. Kancelarja obu zakładów mieści się na 1 piętrze Szkoły męskiej, Ubyła Zakładowi (Seminarjum) jedna sala, w której pomieszczona była pracownia biologiczna. Prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości będą urządzone wspólne pracownie dla wszystkich zakładów w Nowym Targu w Gimnazjum. Obydwa Zakłady pozostają pod jednym kierownictwem, przez co administracja ich działa o wiele sprawniej i sprężyściej. Również posiadają własne wspólne grono, składające się z 8 sił nauczycielskich. Zakładami opiekuje się wyłoniony z Rady Miejskiej Komitet Opieki nad Seminarjum w Nowym Targu, który w myśl statutu, przedłożonego Kuratorjum do zatwierdzenia, ma obowiązek troszczenia się o dobro Zakładu. Do Gimnazjum zapisało się 40 uczenic, do Seminarjum 48 t. j. wszystkie zeszłoroczne uczennice z zeszłorocznych (prócz k. V)

kursów. Pomimo, że gimnazjum jest miejskie, poczyniono starania, ażeby do ponoszenia kosztów utrzymania tego Gimnazjum przyczynił się również i powiat, a to z tego tytułu, że 50% uczenic rekrutuje się z poza Nowego Targu, a z miejscowości w powiecie położonych. Opłaty wynoszą w zasadzie 45 zł. od uczenicy miesięcznie, jednakże będą udzielane znaczne ilości zniżek dla biednych a równocześnie pilnych uczennic. Należy podkreślić, że likwidujące się Seminarjum brało od szeregu lat wydatny udział w uroczystościach patrjotycznych i akademjach, urządzając te imprezy nieraz wyłącznie własnemi siłami.

Obecnie czyni młodzież przygotowania do uroczyści z okazji 25 lecia śmierci Wyspiańskiego oraz projektuje w roku przyszłym akademję Orkanowską.

Walne Zebranie Związku Legionistów w Nowym Targu dokonało wyboru nowych Władz. Prezesem został powtórnie wybrany Dr. Neugebauer. Na Zebranie przybyli: delegat Okręgu z Krakowa i poseł F. Gwiżdż. Po Zebraniu odbyła się przy skromnej herbatce koleżeńska pogawędka, która przeciągnęła się do późna w nocy.

Delegacja Warszawskiego Ogniska Związku Podhalan była dnia 12 bm. przyjęta przez b. wiceministra Spraw Wojskowych gen. Składkowskiego, w sprawie umundurowania orkiestr pułków podhalańskich w strój góralski oraz w sprawie należenia osób wojskowych do organizacyj. Pan Wiceminister do przedłożonych mu postulatów ustosunkował się przychylnie.

Zarząd Warszawskiego Ogniska ukonstytuował się na jednem z ostatnich posiedzeń następująco: prezes — Dr. Stan. Kawczak, I. wiceprezes — pułk. Cięciel, II. wiceprezes — dyr. Giżycki, sekretarz — p. Gryzina Lasek, skarbnik — p. inż. Rysiakiewicz oraz kilku członków Zarządu. Prezesem Komisji Rewizyjnej wybrano p. radcę A. Wasiewicza. Zarząd Ogniska wysunął na czoło programu swoich prac urządzenie wystawy podhalańskiej w Warszawie.

Akademja Tetmajerowska w Poznaniu. Dowiadujemy się, że założone w marcu br. Ognisko Zw. Podhalan w Poznaniu, zamierza przystąpić do zorganizowania na tamt. terenie uroczystej Akademji ku czci Kazimiera Przerwy Tetmajera.

Witraże Witkiewicza w Zakopanem w kościele Parafjalnym Dowiadujemy się, że PP. Mgr. Andrzej Krzeptowski i Stanisław Roj jako synowie fundatorów witraży, ofiarują na konserwacje witraży Witkiewiczowskich po 400 zł., z tem zastrzeżeniem, że Witraże pozostaną na dotychczasowem miejscu.

Zarząd Główny Związku Podhalan zawiadamia Ogniska Związku Podhalan, że Kuratorjum O. S. K. przystępuje do urządzenia lotnych kursów gospodarstwa domowego po wsiach podhalańskich. Zarząd Główny, oczekuje w najkrótszym czasie zgłoszeń Ognisk miejskich zabiegających o taki lotny kurs, który ma przysposobić dziewczęta podhalańskie do należytego przyjęcia i obsłużenia letników. W zgłoszeniu należy podać lokal, w którym ma się odbywać kurs oraz imienny wykaz kandydatek zgłaszających się na kurs. Nie potrzebujemy dodawać, że korzyści z nauki na kursie będą niemałe, dlatego zachęcamy jak najgoręcej Ogniska do przygotowania warunków pod mający się odbyć w porze zimowej kurs. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem Prezesa Związku Podhalan — Dyr. Jakóba Zachemskiego w Krakowie ul. T. Kościuszki l. 73. nr. 11.

Prezes:
J. Zachemski.

Apel do sportowców. Wszyscy, pragnący czynnie przyczynić się do budowy Stadjonu Sportowego w N. Targu, zechcą zgłaszać się w godzinach popołudniowych na boisko obok dworca kolejowego.

Dnia 17 września staraniem kier. szkoły w Czarnym Dunajcu odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Michaliny Mościckiej żony P. Prezydenta. W nabożeństwie wzięły udział wszystkie miejscowe Urzędy, Szkoła zawodowa i Obywatelstwo. Chór dzieci szkolnych odśpiewał szereg pieśni żałobych.

Pożar w Piekielniku. W ubiegłym tygodniu w Piekielniku strawił pożar jedno domostwo. Dzieki energicznej akcji ratunkowej pożar zlokalizowano i ugaszono.

W akcji ratunkowej wzięła udział Straż z Cz. Dunajca, która pierwsza przybyła, na miejsce pożaru, oraz straże z Załucznego i Jabłonki.

Przykład godny naśladownictwa. Straż pożarna w C. Dunajcu urządziła zbiorkę wśród obywateli tamtejszych, celem przyjścia z pomocą pogorzelcom: Szaflarskiemu Woj. i Maciejowi z Cz. Dunajca, którym ostatnio spalił się inwentarz żywy. Składka przyniosła około 300 zł. w gotówce.

Otwarcie sezonu w nowotarskim kinoteatrze. Po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej uruchomiono znów nowotarski kinoteatr, który jest jedyną stałą rozrywkę kulturalną w naszem mieście. Od publiczności zależy teraz aby, utrzymano go na poziomie odpowiadającym 10 000 nemu miastu powiatowemu. Dyrekcja kina wykazuje dużo dobrej woli i stara się usilnie o jakość obrazów filmowych. Ostatnio np. wyświetlała znakomitą sztukę p. t. „Triumf". Bez przesady można powiedzieć, że ta amerykańska komedja zdobyła sobie nowotarską publiczność, która z prawdziwem zadowoleniem opuściła salę kinoteatru. Gratulujemy sukcesu!

W niedzielę dnia 25 września zostanie wyświetlony arcyfilm p. t. „Przedziwne Kłamstwo Niny Petrówny". Doskonały ten dramat, na tle płomiennego splotu perypetyj kusząco ponętnej kurtyzany i dziarskiego porucznika gwardji carskiej, zachwyca pięknością obrazów i bogactwem dekoracyj. Film ten cieszył się wszędzie dużą frekwencją. —

Na pogorzelców w Szaflarach.

Gmina Szaflary przesyła wykaz ofiarodawców na pogorzelców w Szaflarach.

Starostwo nowotarskie na doraźną pomoc dostarczyło prowiantów na łączną sumę 1419 zł. 80 gr., p. Marta Olszewska prowiantami 32 zł. fabryka mydła Śmiechowskiego Kraków skrzynię mydła wartości 50 złotych.

Nadesłali gotówką: Kuna Stanisław 20 zł., Dr. Michał Syper 50 zł., Inż. Edward Polak 25 zł., Rozmus Zakopane 50 zł., Dyr. Szeliński 20 zł., Krzeszewscy letnicy z B. Dunajca 15 zł., p. Pietkiewicz 20 zł., Markocki N. Targ 5 zł., firma Windisz Greca 20 zł., p. Dylewicz 20 zł., p. Ant. Leszczyńska 5 zł., p. Fingierowa 5 zł., Jan Świder Sołtys z B. Dunajca 50 zł., Dyr. Dorawski przez Związek Podhalan 50 zł. Zbiórka na pogorzelisku w dniu 18/VIII 32 zł. Ks. Antoni Gałuszka 20 zł., p. Stocki 10 zł., gmina Biały Dunajec 106 zł., Gmina Gronków 60 zł. i trzy fury desek. Parafje nadesłały: Maków 20 zł., Kaniów 4 zł., Jordanów 46 zł., Stara Wieś 30 zł., Zawoja 30 zł., Kozy 25 20 zł., Zwardoń 20 zł., Tłuczań 11 zł., Św. Krzyża Kraków 10 zł., Wilanowice 6 zł., Krzeczów 3 63 zł., Czarny Dunajec 80 zł., Osielec 24 zł., Przeciszów 10 zł., Katedra Kraków 20 zł., Księża z Bajczy 15 zł., Jurgów 58 15 zł., Kościół Marjacki Kraków 50 zł., Maniowy 105 31 gr., Zator Ks. Waikosz 100 zł., Białka Tatrzańska 190 zł., Mogiła 31 50 zł., Witkowice 22 zł., Niedzica Kacwin 10 zł., Salwatora Zwierzyniec 80 zł., Zakopane 250 zł., Prądnik Czerwony 24 zł., Ks. Skarbek Oświęcim 5 zł., Chochołów 50 zł., Piotrowice 7·32 zł., Bestwina 30 zł., Wieliczka 100 zł., Waksmund 28·15 zł., Ostrowsko 21 32 zł., Rybna 10 zł., Czernichów 40 zł. Ks. Misjonarze, Nowa wieś 30 zł. Bożego Ciała Kraków 11 zł., Regulice 11 zł. 20 gr. Biskupice 30 zł.

Za komitet:
Wojciech Kamiński
naczelnik gminy.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol. Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za ½ strony 50 zł., za ¼ strony 30 zł., za ⅛ strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Tel. 99.